Ojciec James Manjackal w Pile

Uzdrawianie modlitwą

Te rekolekcje to coś niesamowitego! Doświadczenie, które nie daje się z niczym porównać! Pojawiło się we mnie takie ogromne pragnienie kochania Pana Jezusa, uczucie ogromnego szczęścia! Czuję radość!

BEATA STANKIEWICZ

Ojciec James Manjackal, bp Edward Dajczak, ks. dziekan Stanisław Oracz, proboszcz parafii pw. NMP Wspomożenia Wiernych w Pile

Takie słowa padały na zakończenie rekolekcji, jakie odbyły się w parafii pw. NMP Wspomożenia Wiernych w Pile. Niektórzy dzielili się swymi wrażeniami, mówili o poczuciu wewnętrznej odmiany, o uzdrowieniu duszy. Inni milczeli, ale było to milczenie pełne przejęcia i radości.

Warto jechać i na koniec świata

Na te rekolekcje przyjechali ludzie z Polski, Węgier, Austrii, Niemiec. Jak sami to określili, ojciec James Manjackal to człowiek szczególny. Spotkania z nim odmieniają duszę, ożywiają pobożność, podnoszą wiarę na nowy poziom. Są więc skłonni jechać za nim na koniec świata. I jadą. Grupa stałych niemal uczestników rekolekcji wciąż się powiększa. Teraz też wiele osób pyta o termin i miejsce kolejnych.

Rekolekcjoniście towarzyszy Gabi, Peruwianka. Przed laty uzdrowiona, teraz spłaca dług wdzięczności. Pomaga organizacyjnie, dokumentuje wypowiedzi, jest tam, gdzie może być potrzebna. Często towarzyszy jej syn, lekarz. Jest też kilka innych osób, które tworzą przyjazną ekipę.

Zdać się na Opatrzność Bożą

Sprawcą tego wszystkiego jest ks. Jerzy Wyrzykowski, proboszcz z Duninowa, który bardzo chciał, aby w naszej diecezji pojawił się o. Manjackal. Miał okazję poznać go i bardzo przeżywał to spotkanie – wspomina ks. prałat Stanisław Oracz, proboszcz parafii pw. NMP Wspomożenia Wiernych w Pile. Parafia z Duninowa nie była w stanie zorganizować takiego spotkania. – W Koszalinie zapytał mnie, czy nie chciałbym tego wziąć na siebie. Po namyśle zgodziłem się. Ideę tę gorąco popierał bp ordynariusz – opowiada ks. prałat Oracz. Pracy było wiele, ale pomogła wspólnota charyzmatyczna, wspomagana przez ks. Marcina. – Okazuje się, że z Bożą pomocą udało się. – Gdy widziałem w kościele tych rozradowanych ludzi, zachwyconych tym, co się dzieje, czułem, że warto było podjąć ten wielki wysiłek i potrudzić się nad tym – przyznaje ks. prałat Oracz.

Bałem się tego miejsca

Ojciec Manjackal również bardzo pozytywnie ocenia spotkanie. – Początkowo bałem się trochę tego miejsca – mówi ze śmiechem. Wiedziałem, że jadę do miasta, gdzie sporą część społeczności stanowią wojskowi i policjanci. Wyczuwałem, że tutejsi ludzie reagują jakoś dziwnie, z dystansem. Ale z każdą godziną było lepiej. Piła jest super!

Skąd ów dystans? – zastanawia się ks. Stanisław Oracz, proboszcz parafii Wspomożenia Wiernych. – Chyba paraliżowało ich to, że są zapisy, że nie ma otwartej formuły jak zazwyczaj. Tu trzeba było być przygotowanym, zarejestrowanym, wpłacić wcześniej wpisowe, nie można było przyjść, kiedy po prostu podyktowało serce.

Trzeba uczyć ludzi modlitwy

Ojciec Manjackal szybko przełamał dystans, gdy po ostatnim spotkaniu, po nakładaniu rąk i wylaniu Ducha Świętego ludzie wychodzący z kościoła mówili: czuję się uzdrowiony.

W czasie rekolekcji o. Manjackal podkreśla bardzo mocno: „To nie ja, to nie Ty – to Chrystus cierpi, to Chrystus uzdrawia...”. Swoje słowa popiera cytatami z Pisma Świętego. Hinduski kaznodzieja podkreśla, że nie są to rekolekcje charyzmatyczne, że nie chodzi tu o szalony zachwyt, o uniesienie duchowe, ale o zdrowe myślenie, o głęboką, żywą wiarę, o jej stałe odświeżanie i pogłębianie.

– Jeżeli będziemy ewangelizować z mocą, katolicyzm w Polsce pozostanie silny. Polacy mają dobre serca, a moim celem jest pogłębienie wiary poprzez ewangelizację, poprzez modlitwę – mówił z przekonaniem o. Manjackal.

– Bardzo się cieszę z tego, co ojciec czyni – podkreślił w rozmowie bp Edward Dajczak – bo uważam, że naszym błędem jest niedostatek modlitwy. A modlitwa to jest osobista relacja z Bogiem. Trzeba uczyć ludzi modlitwy, pogłębiać naszą tradycyjną wiarę.

Ojciec James Manjackal

urodził się 18 kwietnia 1946 r. w Cheruvally w Indiach. Święcenia kapłańskie otrzymał 23 kwietnia 1973 r. w Zgromadzeniu Misjonarzy św. Franciszka Salezego w Indiach. Przez rok pracował na misjach w Visakhapatanam, po czym został profesorem w SFS Seminarium Ettumanoor w Kerala (Indie). Głosi rekolekcje charyzmatyczne na całym świecie. Podczas swej 26-letniej posługi apostolskiej przeszedł wiele prób i cierpień. Był aresztowany, porwany, bity. W 1989 r. utworzył „Chris Bhavan” – znany ośrodek rekolekcji charyzmatycznych w Kerala.
W ostatnim czasie posługuje głównie w krajach niemieckojęzycznych, gdyż jak twierdzi, one w Europie stoją przed największymi zagrożeniami rozwoju duchowego. Ponadto głosił rekolekcje m.in. w Fatimie, Medjugorie, Lourdes.

Uzdrowienie, wzmocnienie

Na zakończenie rekolekcji sporo osób mówiło wprost o uzdrowieniu, o wzmocnieniu psychiki, o uporządkowaniu podejścia do wiary i codziennego życia.

Na czym polega uzdrowienie? Ks. Stanisław Oracz stara się to wytłumaczyć: – Ludzie bywają okaleczeni duchowo, poranieni. Widać to szczególnie w konfesjonale. Po spotkaniach z o. Manjackalem ci sami ludzie wychodzą wyprostowani duchowo, odnowieni moralnie pod każdym względem. Ci ludzie mówią publicznie: spotkałem Chrystusa, zakochałem się w Chrystusie. Takich słów nie wypowiada się publicznie przypadkiem.

Beata Stankiewicz